

Tortury według prezesa

29 stycznia 2024

Jarosław Kaczyński znowu bredzi. Oderwany od rzeczywistości karzeł umysłowy nie ma pojęcia, jak wygląda normalny zakład karny i co to są tortury.

Warunki, w jakich przebywali Kamiński i Wąsik bardziej zbliżone są do sanatorium, niż do regularnego pierdła. Gdyby wylądowali w Czarnem, Rawiczu, Wronkach, Fordonie czy Strzelcach Opolskich i byli traktowani jak inni, nie mieliby oddzielnych cel z oknem na zewnątrz zakładu. Wylądowaliby w czteroosobowej celi, przepełnionej, bo dzięki Ziobrze w takich celach siedzi teraz sześciu lub nawet ośmiu, kilku śpi na podłodze, na rozkładanych na noc materacach.

Nie doświadczyli celi ze starą recydywą, nie musieli jeść na kiblu albo na „bombie” (kubek z pokrywką na fekalia). Nikt ich nawet nie szturchnął.

W takich celach, w których ja siedziałem, przez okno nie było widać nic, najwyżej kawałek nieba, albo spacerniaka. Na Rakowieckiej, to jeszcze była kultura, ale ci panowie nie doświadczyli tak zwanej „stodoły”, celi na kilkunastu lub więcej osadzonych (tu kogoś biją, tam kogoś gwałcą, a tam jednemu odbija i rzuca stołkami). Nie spotkali się ze „świrami” (psychopatami, którym wszystko wisi, mogą nawet kogoś zabić ot tak, dla hecy, a ulubioną rozrywką jest znęcanie się nad słabszym). Niechby chociaż zobaczyli spacerniak trzeciego pawilonu (kiedyś dziesiątego) w Mokotowie. Sześć na sześć metrów, a mur pięć metrów.

Tortury? Największa tortura, jaka ich spotkała, to mieć takiego durnia za prezesa.

Obaj wyszli w świetnej formie fizycznej. Kamiński był leczony, ale z powodu objawów odstawiennych alkoholika i cukrzycy. Ja po ośmiu miesiącach w zakładzie karnym, bez żadnych tortur,

byłem tak słaby, że nie mogłem wejść po chodach na wysoki parter. Brak ruchu i złe żywienie. A byłem przecież sportowcem. Gdy po miesiącu wolności poszedłem na pierwszy trening, nie byłem w stanie zrobić gwiazdy.

Ci panowie nie doświadczyli „platerów” – cynkowanych misek z blachy i aluminiowego kubka na kawę zbożową. Nie poznali więziennej zupy – kawałka skóry z włosami i wywaru z tego udającego rosół. Myśmy na widok tego żartowali, że „wykonali KS” (karę śmierci) i stąd jest „rosół z włosami”.

Warunki w polskich zakładach karnych są w dużym stopniu skutkiem chorej koncepcji Zbigniewa Ziobry, że antidotum na przestępczość jest surowe karanie i jak najgorsze warunki odbywania kary. To dlatego osadzeni nie specjalnie lubią ludzi Ziobry, których trzeba było izolować, by ich uchronić przed linczem. W normalnych warunkach izolatka jest karą, a nie nagrodą.

No cóż, Jarosław Kaczyński, nie zna realiów, ale nie wykluczone, że za pewien czas je pozna.

Realia polskich więzień dobrze są pokazane w filmach „18 lat niewinności” i „Boże ciało”, natomiast to, co widać w serialu „Skazana”, ma się tak do rzeczywistości jak krowa do księżyca.

Autorstwo: Krzysztof Łoziński

Źródło: StudioOpinii.pl